WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 0. w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 32 Kraków, wtorek 21 stycznia 1908 r. ROK XVI.

Kandydaci ludowców.

Dotychczas ustalono następujące kandydatury stronnictwa ludowego.

Biała: Jan Kubik, b. poseł.

Kraków: Franciszek Ptak, radca pow. włościanin.

Brzesko: Dr. Szymon Bernadzikowski, b. poseł.

Tarnów: Wincenty Witos, radca pow. włościanin.

Pilzno: Mikołaj hr. Rey, właściciel dóbr z Przyborowia.

Ropczyce: Jan Babicz włościanin.

Dąbrowa: Jakób Bojko poseł do Rady państwa.

Jasło: Dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor biura patronatu kas Raiffeisena.

Grybów: Jan Cieluch, radca pow. włościanin.

Gorlice: Aleksander Mordawski, naczelnik gminy w Szalowy.

Mielec: Andrzej Kędzior, dyrektor biura meljoracyjnego we Lwowie.

Nowy Sącz: Jan Myjak, włościanin.

Nisko: Jan Niemiec: radca pow. włościanin z Pysznicy.

Krosno: Jan Stapiński.

Tarnobrzeg: Władysław Ossowski, włościanin z Wielowsi:

Myślenice: Jan Baścik, nauczyciel z Myślenic.

Łańcut: Józef Jachowicz, poseł do Rady państwa.

Wadowice: St. Swierguła radca pow. włościanin.

Wieliczka: Wiktor Skołyszewski, b. poseł, inżynier.

Brzozów: Jan Stapiński.

Rzeszów: Jan Baran, włościanin z Przybyszówki.

Cieszanów: Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr z Łówczy.

Limanowa: Jan Biedroń, inspektor mleczarstwa.

Żywiec: Władysław Dolais, notarjusz w Jordanowie.

Jarosław: Marcin Przewrocki, wójt z Zarzecza.

Brzeżany: Benedykt Wygoda, prof. szkoły rolniczej.

Czortków: Dr. Eugeniusz Nawarski, adwokat.

Kandydatury te przedstawiają dziwaczną mieszaninę zasad i odcieni politycznych.

Obok takich konserwatystów jak dr. Stefczyk, hr. Rey, p. Kędzior, p. Dolais, figurują na pół socyaliści jak p. Baścik. W ogóle jednak lista przedstawia się dużo lepiej niż kandydatury ludowców do parlamentu. Znać usiłowanie zapewnienia mandatów ludziom inteligentnym. Na zasadzie kompromisu zawartego u konserwatystów, o którym wiedzą wszyscy, oprócz nadwornego organu p. Stapińskiego „Kurjera Lwowskiego" — poprą ludowcy 6 — 8 kandydatów konserwatywnych w Galicyi zachodniej.

Co do szans tych kandydatur, to powiaty najdalej na wschód posunięte, jak Biała, Chrzanów, Grzybów, Bochnia, Wieliczka i górskie Żywiec, Morawa, Limanowa, Nowy Targ, są dla ludowców niedostępne. Tam przejdą kandydaci centrowców. Wyjaśni się to niebawem.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN; PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !

Kraków dnia 20 stycznia 1908

— POBÓR DO WOJSKA. Magistrat miasta Krakowa wydał obwieszczenie, donoszące, że w Wydziale V Magistratu przeglądać można wykaz popisowych, urodzonych w latach 1887, 1886 i 1885, a przynależnych do gminy m. Krakowa.

— POGODA dzisiejsza — jest stosunkowo łagodna. Przy 4 stopniach ciepła, słońce operuje nie na żarty, to też ulice miasta zalega mnóstwo spacerowiczów, tem więcej, że znikły ostatnie ślady błota, bądź wysuszonego wietrzykiem bądź też usuniętego przynajmniej z pryncypalniejszych punktów miasta przez Zarz. czyszcz. miasta.

— Z KARNAWAŁU. Krak. szkoła tańców Leopolda P. Dolińskiego urządza w sobotę d. 1 lutego rb. w sali „Sokoła" w Podgórzu bal. poprzedzony popisem tanecznym. Program popisu jest następujący: produkcje orkiestry wojskowej, chóru męskiego, mazur odtańczony przez 5 par, monologi p. E. Kalinowskiego, krakowiak odtańczony przez 8 pań, tańce węgierskie i hiszpańskie, taniec dzieci. Po skończonym popisie, nastąpią tańce przy dźwiękach orkiestry 56 p. p. Początek balu o godz. 8 wiecz. Wstęp tylko dla zaproszonych, oraz młodzieży akademick. Bilet wstępu 2 kor., na galerję 1.50 kor.; toaleta dla pań wizytowa, dla panów strój balowy. Zaproszenia oraz bilety, wydaje p. Doliński, przy ul. Pańskiej l. 7 codziennie od godz. 12—4 po poł., do 26 stycz. W dzień zabawy nabywać można bilety przy wejściu na salę za okazaniem zaproszenia.

— WALNE ZGROMADZENIE TOW. MUZYCZNEGO, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie odbyło się skutkiem nie zebrania się odpowiedniej liczby członków. W myśl odnośnego paragrafu statutu Towarzystwa, następne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę najbliższą dn. 26 b. m. bez względu na ilość zebranych członków.

— WYBORY. Przypominamy, że jutro przed południem odbędą się wybory asesorów do sądu przemysłowego z grona pracodawców.

— TOWARZYSTWO DOMU MATEJKI odbyło wczoraj ostatnie Walne Zgromadzenie, na którem nastąpiło rozwiązanie Towarzystwa. Do podpisania kontraktu z Gminą co do objęcia Domu Matejki pod Zarząd Gminy upoważniono radcę dworu prof. d-ra M. Sokołowskiego.

— SPRAWY MIEJSKIE. W sobotę dnia 18 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Leo posiedzenia Komisyi dla sprawy uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów Monarchy. Po wyczerpującej dyskusyi, komisya uchwaliła dla uczczenia Jubileuszu założenia w 1908 r. w Krakowie publicznej bibljoteki i czytelni miejskiej, której główne zarysy podał opracowany szczegółowo referat Magistratu. Ponadto uchwalono przedstawić radzie miejskiej przeznaczenia pewnego funduszu na cele sanitarne. W tym celu wybrano Komitet złożony z r. m. Dattnera, ks. kanonika Krupińskiego i Schwarza, który przy udziale wnioskodawców wypracuje bliższe szczegóły.

— KRAKOWSKIE KOŁO TOW. NAUCZY. SZKOŁ WYŻSZYCH odbyło wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Koła p. Winkowski dyrektor V gimnazjum. Po sprawozdaniu z ostatniego walnego zebrania, wygłosił poseł do Rady państwa, dyr. Petelenz, referat o ankiecie wsprawie reformy szkół, mającej się się odbyć w Wiedniu. Wywiązała się na ten temat ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dr. Wasung, prof Łopuszański, dyr. Winkowski, Petelenz, prof. Magiera, prof. Mazanowski, i wiele innych. Omawiano również kwestję egzaminów dojrzałości, realnych gimnazjów. i t. d

Następnie dokonano wyborów. Prezesem Koła został ponownie obrany p. Wolff Emanuel, wiceprezesem p. Winkowski Józef. Wydziałowymi pp. Śnieżek Jan, dr. Krajewski Wojciech, dr. Jakubiec Jan, Mazanowski Mikołaj, dr. Wasung Władysław, Wiśniowski Józef, Leonhardt Stanisław, Koch Władysław. Rojek Tadeusz, Zaleski Stefan. Zastępcami: pp. Marcinkowski Antoni, Sobiński Stanisław.

Na tem zakończono zebranie.

— KRADZIEŻ OBRAZÓW. Śledztwo policyjne wykryło, że sprawcą kradzieży licznych obrazów i szkiców z atelier p. Wojciecha Kossaka jest Jan Sala, model p. Kossaka. Skradzione obrazy i szkice nabywali za bezcen żydzi Seiden, Immerglük i Schmaus, jak utrzymują bez złej myśli.

— OGIEŃ POKOJOWY. Przechodnie ulicą Karmelicką wczoraj wieczorem, zauważyli wielką łunę, bijącą z jednego z okien pierwszego piętra kamienicy narożnej ul. Karmelickiej i Batorego Przypuszczając, że zachodzi tu wypadek pożaru, pospieszono na miejsce, gdzie ujrzano w jednym z pokojów palące się meble, który to pożar usiłowali domownicy ugasić. Udało im się to wreszcie, bez interwencji straży pożarnej.

— ODCZYT POSŁA DO DUMY. p. Władysława Żukowskiego p. t. Wrażenia osobiste z rewolucji rosyjskiej, odbędzie się we czwartek dn. 23 b. m. w auli Colegium Novum o g. 6-tej po południu. Bilety są wcześniej do nabycia w Księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek AB) w cenie od 5 kor. do 50 hal.

— POD ADRESEM IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ otrzymujemy następujące pismo:

Od lat kilku omawiają dzienniki nie będące na żołdzie: „Alliance Izraelite" i nie opłacane z funduszu gadzinowego ajencji emigracyjnej „Austro Amerikana" sprawę kolosalnych nadużyć popełnianych na niekorzyść Skarbu państwa oraz świata handlowego przez właściciela ajencji komercyalnej „Goldlust i Sp-ka" pana Zygmunta Rescha w Nadbrzeziu. Pan ten nie pociągał dotąd żadnej redakcji za obrazę czci do odpowiedzialności karnej, sam więc milcząco przyznaje, że powyższe zarzuty są prawdziwe i słuszne... Ha! trudno — nie można temu panu nakazać, by swego „honoru" bronił, bo to mo-

że „żaden interes". Czy to długo jeszcze potrwa nie wiem, bo akta co do oszustwa leżą jeszcze w c. k. Generalnej prokuratorji w Wiedniu. — Więc czekajmy! — Tymczasem muszę podnieść moment bardzo ważny i dający dużo do myślenia.

Pan Resch jest członkiem Izby handlowej w Krakowie i jest referentem Izby w sprawach kolejowych i kanałowych oraz członkiem zarządu giełdy zbożowej. O sprawach tego pana są te instytucje bardzo dobrze poinformowane, mimo to udają naiwnie, że nic o tem nie wiedzą. Każda inna instytucja „poważna" lub przynajmniej mająca pretensję do takiego miana byłaby nakazała swemu członkowi, by się z tak ciężkich, publicznie uczynionych zarzutów oczyścić starał a tymczasem byłaby takiego „specjalistę od interesów zasuspendowała w jego czynnościach.

Tego Izba handlowa dotąd nie zrobiła!

Nie dziwię się większości Izby, która swego współwyznawcę ochrania, rozumiem również pp. Götza Okocimskiego i Anczyca, którzy tego rodzaju „polityki" nie chcą osłaniać, jak się jednak zapatrują inni chrześcijańscy członkowie Izby? Czy koleżeństwo p. Rescha jast dla nich znośnem i przyjemnem?

J. Michalka.
oficjał kolejowy.

STREJK UCZNIÓW AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH. Uczniowie Akademii Sztuk Pięknych proszą nas o zamieszczenie następującego zawiadomienia:

Z powodu opłakanych, urągających najprymitywniejszym potrzebom, stosunków hygienicznych w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — i wobec nie przeprowadzenia przyrzeczonych przez Prezydyum Miasta Krakowa niezbędnych reform w budynku Akademii, uczniowie zaprzestali pracy na mocy uchwały wiecu z dnia 12 grudnia 19z7 roku.

—WADOWICE. (Echa wyboru burmistrza) Nasz korespondent wadowicki pisze nam:

Sprostowanie z Wadowic odnoszące się do wyboru burmistrza i 2 asesorów, podpisane przez 8 radnych I. koła a umieszczone w nr. 28 „Gł. Narodu" wydaniu wieczornem, twierdzi między innemi, iż „jest prawdą powszechnie znaną, że dzięki poważnym i stanowczym zabiegom I. koła wybrano jednomyślnie p. dra Opyde wbrew kandydaturze wiceburmistrza p. Dworaka."

Rzecz jednak przedstawi się cokolwiek inaczej, gdy cały przebieg tych wyborów do pamięci przywołamy.

W listopadzie 1907 r. odbywały się wybory na burmistrza. Już wtedy III. koło radnych zaproponowało p. drowi Opydzie krzesło burmistrzowskie. Czy niewłaściwy sposób prośby, czy powody innej natury — skłoniły jednak p. dra Opydo do odmówienia. Wtedy to radni I.iI koła i część II. koła popierali wiceburmistrza Dworaka, zaś I. koło i część II. koła popierali kupca ruskiej narodowości p. Kluga. Przy głosowaniu pierwszem brakło p. Klugowi 1 głosu do absolutnej większości, który to głos p. Kluk prz ponownem głosowaniu byłby uzyskał, gdyby mieszczaństwo patrotyczne, nie chcąc dopuścić aby w rdzennie polskiem mieście Rusin był burmistrzem, nie zdekompletowało Rady. Wiceburmistrz, widząc zagrażające polskiemu miastu niebezpieczeństwo, ociągał się tak długo z wyborami, aż w miejsce wylosowanych z II. koła rusofilów wybrano czysto polskich radnych. Teraz nie ulegało kwestyi, że koło III. i II posiada decydującą większość. Na poufnem zebraniu 18 radnych zobowiązało się głosować salidarnie za wiceb. Dworakiem. Wówczas koło I. widząc, iż przy takim składzie Rady kandydat ich p. Kluk — większości absolutnie uzyskać nie może — udali się do dra Opydo i prosili go, by swoją kandydaturę na burmistrza zgłosił. P. dr. Opydo odpowiedział im odmownie, zaznaczając, że przyjąłby godność burmistrza tylko w wypadku, gdyby nim obrany został nie większością głosów, lecz jednogłośnie.

Koło I. zaprosiło tedy na naradę niektórych członków II. i III. koła. Ci jednak oświadczyli, iż tylko pod tym warunkiem do narady przystąpią, jeżeli uczynią to wszyscy radni, że jednak w międzyczasie odpowiedź p. dra Opydo zakomunikowano i Dworakowi, ten zwołał swoich 18 zwolenników zwolnił swoją partyą od obietnicy głosowania za nim prosząc ich równocześnie, aby głosowali solidarnie na p. dra Opydo. Oświadczenie to wobec wszystkich wyborców przed głosowaniem na pełnej Radzie powtórzył i on to, a nie koło I. o wyborach zadecydował.

Tak też w rzeczywistości przedstawia się sprawa wyboru burmistrza — i w ten. a

---

49) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Maja upojona wirem, nie widziała nic koło siebie; nie czuła nawet zmęczenia, które rozchylało jej usta, przymykało oczy i podnosiło falowaniem jej zdrową młodą pierś. Zygmunt na odwrót, jak mistrz wytrawny, tańczył coraz wolniej, ostrożnie, z uwagą prostował nieco pochylo na figurę, bostonował coraz umiejętniej i, czując zbliżający się sukces, rozmyślał, jakby godnie zakończyć rozpoczęte koło. Mijając Nachtigala, w którym już odgadł sprzymierzeńca, skinął mu teraz nieznacznie i walc w parę taktów z powolnego tempa przeszedł do ostatnich granic możliwej szybkości. Zygmunt zawrócił dużym kręgiem w lewo i sunąca przed chwilą w majestatycznym spokoju para, teraz wichrem zawirowała po sali, aż po dokończonym obrocie Zygmunt osunął swoją tancerkę na najbliższą kanapkę, a sam zgiąwszy się w obowiązkowym ukłonie dziękczynnym, pozostał tak długą chwilę, bo go zmęczenie przykuwało do miejsca. Tymczasem poza nimi dyskretne salonowe oklaski świadczyły o ich tryumfie, a także głośne krytyki poważnych matron, które już się starały po kątach powetować własnym córkom odniesioną porażkę.

Zadowolony ze siebie, trochę dumny i trochę pogardliwy Zygmunt wrócił na swoje miejsce obserwacyi. Zaraz starano się ze wszech stron do niego zbliżyć, przypominano mu się, lub przedstawiano, bo nigdzie powodzenie jakiegokolwiek gatunku nie ma tylu zawistnych i tylu pochlebców, co w warszawskim salonie.

Zygmunt, jak przedtem, tak i teraz był sztywnym. Choć młody, wiedział, że w niejednej pochwale, w niejednem nawet pochlebstwie bywa utajona głęboka dyplomacja; ten, kto chwali, stwierdza poniekąd swoją wyższość nad chwalonym; kto tej wyższości nawet pochwałą stwierdzić nie może, zbliża się jednakże do bohatera dnia i, jeśli nie we własnych oczach, to przynajmniej dla ogółu staje sięprzez to na chwilę jakby wyższym, znaczniejszym, bardziej przyciągającym uwagę.

Obecnie Zygmunt niewątpliwie odczuwał to, że się stał bohaterem chwili; zadowalniało to po części i łechtało mile jego próżność, a jednak zdawał sobie doskonale sprawę, że być bohaterem w walcu jest słabym tryumfem. Pasowano go może na jednego z tych professjonalnych lwów salonowych, stworzonych jakby jedynie do froterowania lśniących posadzek. Kategorja lwów była mu zawsze szczerze antypatyczna, a jednak jego próżność, a raczej niezaspokojona na innych polach ambicja sprawiała, że go ten salonowy tryumf upajał prawdziwie i, chociaż starał się tego nie okazywać, był zadowolonym z siebie, i bal, który go nudził przed chwilą, teraz rozwijał się w jego oczach jak rzecz miła i mająca niezaprzeczoną żywotną rację bytu.

Był też wdzięcznym Mai za to, że mu tak dzielnie pomogła, szczególniej zaś dlatego, że mógł przypisać sobie jej ogromne, niebywałe powodzenie, i ze swego miejsca przyglądał się jej z sympatją, kiedy rozrywana teraz przez wszystkich lepszych tancerzy, przesuwała się w walcu obok niego, rzucając mu od czasu do czasu porozumiewawcze spojrzenia, cała uśmiechnięta, wesoła i różowa, jakby piękniejsza niż przed chwilą, pełniejsza powabu i bardziej dorosła.

Zugmunt przed swoją przejażdżką zagraniczę przywykł był traktować kuzynkę, jako zabawne dziecko; lubił ją po swojemu, bo się z nią zżył, widując często, i przekomarzał się z przyjemnością; po powrocie nie zwracał na nią dotychczas uwagi; przywitał ją, jak dawniej, po dawnemu żartował i nie zauważył zmiany, jaką wywarły te dwa lata niewidzenia na dawniejszem dziecku. Dopiero teraz, kiedy Maja święciła tryumfy, zaczął się jej przyglądać innem okiem i zdziwił się spstrzegłszy, że kuzynka jego jest dorosłą panną i śliczną w każdym calu, w każdym ruchu, zgrabną i zwinną; zdziwił się, spostrzegłszy, że ma tak wyraziste oczy i tak złociste włosy, i pierwszy raz zauważył też, że górna jej warga była przykryta jasnym puszkiem, który rozlewał się dalej coraz mniejszy i delikatniejszy po całej twarzy, nadając jej świeżemu buziakowi podobieństwo do dojrzałej brzoskwini. I, kontemplując to wszystko, Zygmunt mimowoli wpadł w zachwyt przed tą małą Mają, którą dawniej lubił draznić i uważał za dziecko.

W tej chwili poczuł muśnięcie wachlarzem po twarzy, i, obróciwszy się, ze zdziwieniem spostrzegł matkę.

— Chciałam ci powinszować, — mówiła z uśmiechem, — nie wiedziałam, że zrobiłeś tak ogromne postępy. Czy to w Louvain? . . .

— Może i w Louvain — odparł wesoło i pomimo otaczających widzów pocałował ją w rękę. — Więc naprawdę tańczę nie najgorzej?

— Fishing of compliments, — śmiała się pani Borowska i mówiła dalej, jakby od niechcenia. Znajduję tylko, że tańczysz za mało. Tyle panien siedzi w oczekiwaniu tancerzy, a tymczasem mistrz nad mistrzami podpiera ściany. Wiesz co, mógłbyś zaprosić małą Ostrorożankę, jestto córka mojej dobrej znajomej.

— Która to? — spytał.

— Siedzi obok Mai.

— Niebrzydka . . . .

— Dobryś sobie. — Ogólnie uchodzi za piękność. e;Dcmfwycmfwshrcmąębgcmfąą

— No, to przesada.

— Tańczy podobno równie dobrze jak ty. Spróbuj.

I przeprowadziła syna wzrokiem aż do wskazanej tancerki, a sama powoli zawróciła do pani Ostrorogowej, z którą patrząc na tańczące dzieci obie zaczęły rozmawiać czule i z ożywieniem.

Zygmunt bez entuzjazmu zapraszał tę nową tancerkę. Pragnął właśnie przed chwilą zaprosić do kontredansa Maję i żądanie matki psuło szyki; jednakże będąc w doskonałem usposobieniu, podszedł do Ostrorożanki z uśmiechem na ustach i, zaprosiwszy ją do przeznaczonego dla Mai tańca, usiadł przy niej w zamiarze bawienia rozmową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

sie inny sposób przeprowadzono wybór dra Opydo na burmistrza miasta.

— TOŁSTOJ PRZECIWKO WYWŁASZCZENIU. Biuro Rady Narodowej we Lwowie, otrzymało od Leona hr. Tołstoja następujący list, będący odpowiedzią na ankietę H. Sienkiewicza:

„Tołstoj dla wywłaszczających Prusaków, ma ubolewanie i pogardę, a wywłaszczonym Polakom przepowiada, że dzięki słuszności moralnego ich stanowiska, zostaną tem, czem byli.“

MUSZYNA. (Sprawy gminne. De publicis). Dnia 15 i 16 b. m. odbyły się wybory do Rady gminnej. Dzięki „sympatycznemu“ sojuszowi naszej inteligencji z tutejszem żydowstwem, weszli ci ostatni do Rady w dość znacznej liczbie. Zapytamy skąd ta nagła, serdeczna przyjaźń z tymi odwiecznymi polskości wrogami? Oto nasze jednostki decydujące, pragnąc w przyszłych wyborach na burmistrza otrzymać jak najwięcej głosów dla swego kandydata, zawarli przymierze z poczciwymi, usłużnymi żydkami, mocą którego wybór jednego z inteligencji na burmistrza jest zapewnionym, jak również pięć miejsc w Radzie dla żydków. To też wesoły rozchodzi się pomruk między synami Sema, a pięciu semickich „ojców miasta“, dumnie spogląda na chrześcijańskich wyborców.

Pociechą jest dla nas ta tylko okoliczność, że wyborcy w III kole, solidarnie postępując, nie wybrali w swem kole ani jednego żydka. Oni też świecić powinni przykładem naszemu społeczeństwu.

Mimo, że czas by już był rozpocząć przedwyborczą do Sejmu agitację, u nas o tem ani słychu. Dopiero, gdy całą okolicę ogarnie szalona agitacja ludowców, zjawiają się panowie kandydaci po to, aby dalej siać niezgodę między sobą i wyborcami. Na dodatek jeszcze zgłasza swą kandydaturę moskalofil, mający za sobą wzorowo zorganizowane stronnictwo popierane materjalnie przez wielu Rusinów. Wybierając więc między dwojgiem złego, zmuszeni jesteśmy głosować na ludowca. Wskazanem byzatem było, aby któreś ze stronnictw postawiło na tutejszy okręg kandydata poważnego, czującego się na siłach do stoczenia zwycięskiej walki z ludowcami i Rusinami.

— BANDYTYZM W WARSZAWIE znowu daje znać o sobie. Onegdaj o godz. wpół do 8 wieczorem, gdy inkasent monopolowy, Władysław Szlichert, jechał dorożką przez ul. Leszno wprost ul. Karmelickiej rzuciło się ku niemu z dwóch stron kilku bandytów i zaczęli strzelać z rewolwerów.

Nie tracąc przytomności, Szlichert wydobył z kieszeni brauning i odpowiedział strzałami na obie strony, czem zmusił bandytów do ucieczki.

Dorożka ruszyła w cwał i dowiozła Szlicherta do cyrkułu. Tu spostrzegł on, iż otrzymał postrzał w nogę.

— PARLAMENT KOBIET. W obec niemożności zdobycia miejsc w parlamencie angielskim wpadły tamtejsze sufrażystki na nowy oryginalny pomysł: postanowiły bezpośrednio po otwarciu parlamentu otworzyć w Caxton Hall własny kontrparlament. Leaderem nowej „Izby“ została wybrana znana dobrze z wystąpień ulicznych miss Pankhurst, przedmiotem pierwszej obrady będzie omówienie mowy tronowej. Parlament w Caxton Hall składać się będzie z 700 przedstawicielek z całego kraju, oczywiście z najzacietszych przeciwniczek obecnego ustroju państwowego. Sufrażystki zamierzają udowodnić w ten sposób, że kobiety są uzdolnione na równi z mężczyznami do kierowania sprawami kraju.

— MUZEUM GŁOSÓW. W podziemiach Wielkiej Opery w Paryżu odbyła się niedawno niezwykła ceremonia. Pochowano w żelaznym grobowcu — głosy najsłynniejszych śpiewaków i śpiewaczek współczesnych. Oczywiście na płytach gramofonowych. Na pomysł ten wpadł mieszkający w Paryżu amerykański profesor śpiewu Clark, który potrafił projektem swoim zainteresować ministra oświaty, a dyrektor Opery Gailhard, projekt urzeczywistnił. Z wielkości międzynarod wych są tam: Tamagno, Caruso, Scotti, chór „Scali“ medyolańskiej, Patti, Melba, Calvé; ze śpiewaków francuskich: Affre, Renaud i wielu innych. Każda płyta umieszczona jest w osobnej puszce miedzianej, zalutowanej i umieszczonej w innej puszce. Wszystkie te puszki ustawiono w specyalnie urządzonej w podziemiach krypcie z przedziałami. Płyty mogą się zakonserwować w ten sposób przez lat 100.

Z teatru.

„Jak się wam podoba“ Szekspira.

Romantyczna bajka o dwóch braciach książęcych i ich córkach, udramatyzowana przez Szekspira w ulubionej przez niego figlarnej formie komedyi, jest dla teraźniejszych sceptycznych widzów za mało realna i zajmująca. Trzeba wielkiej świeżości umysłu i pewnej naiwności uczucia, aby zainteresować się losami pięknej Rozaliny błądzącej w męskiem przebraniu po Ardeńskim lesie, lub przejąć się historją trzech braci powaśnionych i pojednanych. Ale specyficzna poezja Szekspira, jego nadzwyczajna filozofia życiowa i jego humor również dosadny jak mądry, — zdobią dostatecznie „Jak się wam podoba“, — aby zrobić z tej sztuki dzieło wyższej miary.

Wystawiono ją u nas w odpowiedniem skróceniu i w dwóch jedynie dekoracjach, — co jest wprawdzie zupełnie niezgodne z oryginałem, ale usuwa wiele technicznych trudności. Obraz drugi, — przedstawiający puszczę leśną, był rzeczywiście pięknie i zręcznie skomponowany i ułożony. Z wykonawców, na czoło wysunęła się wytworna i subtelna gra pani Solskiej. P. Zelwerowicz bardzo inteligentnie i żywo wycieniował dowcipy błazna, p. Mielewski miał dużo siły i uczucia, a pp. Sobiesław, Szymborski, Bończa i Stanisławski, ładnie odegrali swoje epizodyczne role.

Telegramy.

ZAPRZYSIĘŻENIE TAJNYCH RADCÓW.

WIEDEŃ. Cesarz zaprzysiągł dziś nowych tajnych radców i przyjął ich potem na posłuchaniu.

CHOROBA DRA. LUEGERA.

WIEDEŃ. U burmistrza dr. Luegera skonstatował prof. Neusser, wczoraj ostry katar żołądka, jako następstwo influenzy. Dziś dr. Lueger ma się lepiej.

ZWIĄZEK CHRZEŚCIJAŃSKI W AUSTRJI.

WIEDEŃ. Wczoraj ukonstytuował się związek chrześcijańskiej młodzieży w Austrji do którego należy na razie katolickie zjednoczenie młodzieży i związek chrześcijańskiej młodzieży robotniczej.

„WOLNOŚĆ“ SUMIENIA W ROSYI.

PETERSBURG. Synod ogłosił komentarz do przedłożonej w Dumie przez ministra spraw wewnętrznych ustawy w sprawie wolności sumienia. W komentarzu tym domaga się synod aby tylko prawosławni (!) mieli prawo wolnej propagandy zaś inne wyznania mogły przyjmować tylko osoby przystępujące dobrowolnie. Prawosławni wojskowi mają mieć zabronioną (!) zmianę wyznania.

PRASA ROSYJSKA PRZECIW BUDŻETOWI MARYNARKI.

PETERSBURG. Większe dzienniki, między innemi także „Nowoje Wremia“, objawiają silną opozycję przeciw zawotowaniu budżetu marynarki. Pisma te podnoszą zbytnie ustępstwa wobec firm zagranicznych jakoteż zaniechanie skorzystania z doświadczeń wojny rosyjsko-japońskiej w sprawie budowy okrętów i konstrukcji dział. Pisma te podnoszą między innemi, że zbudowany świeżo w Rydze krążownik pancerny „Ruryk“ nie odpowiada wymogom dzisiejszym oraz że w organizacji całej floty brak jednolitego planu. Dzienniki poruszają możliwość poważnego zatargu w tej sprawie między Dumą a rządem.

ŚWIĘTA WOJNA w MAROKKO.

LONDYN. Jak się biuro Reutera dowiaduje, urząd spraw zagranicznych nie otrzymał dotąd od angielskiego posła w Tangerze zawiadomienia o proklamowaniu świętej wojny w Marokko. O ile wiadomem jest w urzędzie spraw zagranicznych wewnątrz Marokka nie ma już obcych a wszyscy misjonarze zdołali już dotrzeć do wybrzeża.

ZMIANY W FRANCUSKIEM CIELE DYPLOMATYCZNYM.

PARYŻ. „Petit Parisien“ donosi, że możliwe jest, iż po ustąpieniu francuskiego ambasadora w Petersburgu Bonparda, co nastąpi w ciągu marca lub kwietnia, przyjdzie do znaczniejszych zmian we francuskiem ciele dyplomatycznem.

WYKLUCZENIE POSŁÓW SOCJALISTYCZN. z PARTJI.

PARYŻ. Wydział narodowy partji soc.-demokratycznej, postanowił wykluczyć ze stronnictwa deputowanych Deveze, Pastree i Fournier, ponieważ ci nie chcieli oddać części podwyższonych dyet (3000 fr.,) kasie stronnictwa. Nadto postanowiono wykluczenie najbliższemu kongresowi dep. Bretona, ponieważ ten głosował w Izbie za uchwaleniem budżetu.

SOCYALIŚCI MIĘDZY SOBĄ.

PARYŻ. Rada narodowa obradowała wczoraj nad sprawą żądanego wytoczenia śledztwa przeciwko tym socyalistycznym deputowanym, którzy głosowali za budżetem. Rada dała wyraz zapatrywaniu, że jedynie i wyłącznie kongres stronnictwa może orzec o wykluczeniu członków i 77 przeciw 44 głosom postanowiono przedłożyć tę sprawę następnemu kongresowi, który się odbędzie w Tuluzie.

W rozprawach, Jaures wskazał na przykład niemieckiego parlamentu, w którym socyaliści, jak np. Vollnar, głosowali za budżetem i za to otrzymali jedynie naganę od stronnictwa.

Rada uchwaliła wydać do niemieckich socyalistów adres z gratulacyą z powodu ich dzielnej walki o powszechne prawo głosowania.

SAMOBÓJSTWO.

TOULON. Na placu Liberté postrzelił się wczoraj młody student rosyjski. Uznają za możliwe, że samobójstwo to stoi w związku z uwięzieniem w Paryżu dwu członków tyfliskiej bandy rabusiów bankowych.

UPAŁY w AUSTRALII.

MELBOORNE. (Australia.) Panują tu niezwykłe gorąca, skutkiem czego zachodzą bardzo liczne wypadki śmierci skutkiem udaru.

ROZRUCHY w PERSYI.

TEBRIS. Dn. 18 stycznia. Z powodu waśni stronnictw, członkowie tajnego związku „Fidas“ ostrzeliwali wczoraj jedną dzielnicę miasta. Walka trwała do wieczora. Dzisiaj bazary są zamknięte. Gromadzą się ciągle ludzie uzbrojeni. Naprężenie wielkie. Możliwe jest, że przyjdzie do ponownego starcia.

Ze świata.

SPADEK W BOMBIE. Z Paryża donoszą: Znany, niedawno zmarły anarchista francuski Ludwik Houdayer, pozostawił bombę, jak się zdawało zupełnie zmontowaną i przygotowaną do wybuchu. Gdy w arsenale, przy zastosowaniu wszelkich ostrożności, otworzono ją, znaleziono w niej zamiast materjałów wybuchowych 10.000 franków w złocie i papierach. Spadek ten otrzyma brat zmarłego, robotnik, mający liczną rodzinę.

GRAMMOPHON

Spis nowych polskich płyt

Styczeń 1908.

Orkiestra c. i k. 15 pułku piechoty we Lwowie.
Kapelmistrz F. Konopasek.

C 2 20013 Potpouri, Polskie pieśni. / 2 20014 Nasz polski mazur. 2 część (Gnadowski)

Julian Krzewiński, artysta teatru miejskiego, **Lwów.**

C 21362 Przedstawienie w Ryczywole, (Deklamac.) / 21363 Lekcya zoologii.

Władysław Florjański, tenor, art. opery t. m., **Lwów.**

C 3-22642 Hulanka (St. Moniuszki). / 3-22643 Krakowiaczek.

C 3-22646 Halka (Moniuszki) / 3-22647 Całus (M. Świerzyńskiego).

Karolina Kliszewska, primad. oper. t. miejsk., **Lwów.**

C 2-23185 Piosenka o „Smyczku“ I część (Słowa Zbierzchowskiego). / 2 23189 Piosenka o „Smyczku“ 2 część (Słowa Zbierzchowskiego).

Muzyka c. i k. pułku piechoty Nr. 15, Lwów.
Kapelmistrz Konopasek.
C 2-20019 „Słowiański marsz“ potpouri I część (Rosenkranz).
C 2-20020 Fantazye ruskich melodyj I część (I. Schinzla).
C 2-20007 „Capinó“ Mazur (Tymolskiego).
C 2-20008 „Krakowiak“ Marsz.

Zdjęcia komiczne.

Jul. Krzewiński, art. teatru miejsk. **Lwów.**
C 3-22654 Kuplety z operetki „Zaklęty zamek“.
C 3-22655 „Żebym został księdzem radz. mi mama“.
C 21360 Wywoływacz z panopt.
C 21361 Podróż do Ameryki (Deklamacya).

Męskie głosy.

Józef Solnicki, artysta teatru miejskiego, **Lwów.**
C 3-22652 Maxim Marsz z „Wesołej wdówki“ (Lehar).
C 3-22653 Oj, kobiety, oj, kobiety, marsz z „Wesołej wdówki“.
Władysław Floryański, tenor, art. op. t. m. **Lwów.**
C 3 22648 Mazepa (Münchheimera).
C 3-22649 Flis (St. Moniuszki).
Adam Ludwig, artysta teatru miejsk., **Lwów.** Z orkiestrą.
C 3-22641 Warszawianka, Pieśń narodowa.

Żeńskie głosy.

Karolina Kliszewska, primadonna operetkowa teatru miejsk. **Lwów.**
C 2-23193 Kuplet ze śmiechem z operetki „Gejsza“ (słowa Kliszewskiej).
C 2 23187 Oni i ja, II. część, M. Esteben, z orkiestrą (słowa Zbierzchowskiego).
C 2-23188 W kąciku przy stoliku, z ork., (R. Raimann).
M. Mokrzycka, artystka opery teatru miejskiego, **Lwów.**
C 2-23195 Verbum Nobile (Moniuszko).
C 2-23196 Halka (Moniuszko).
Wanda Hendrichówna, artystka teatru miejskiego, **Lwów.**
Z orkiestrą.
C 2-23191 Smutno (Ż. Noskowskiego).
C 3-23192 Otwórz Janku (Niewiadomskiego).

Płyty do gramofonów obustronne.
C przed numerem = Płyta koncertowa **K. 6.—.**

Operetka we własnem mieszkaniu

„Nietoperz“.
Zupełne wykonanie w ciągu. Specyalna cena dla kompletnego układu włącznie ze specyalnym wspaniałym albumem **Koron 75·—**

„Wesoła wdówka“.
Zupełne wykonanie w ciągu. Specyalna cena dla kompletnego układu włącznie ze specyalnym wspaniałym albumem **Koron 90·—**

Źródło sprowadzenia i przedstawienie nowych zdjęć bez przymusu kupna.

Józef Weksler, Kraków Grodzka 71.

Uważać na znak ochronny!

The Gramophone Company Ltd.

Uważać na znak ochronny!

Caruso, Demuth, Girardi, Guttmann, Hesch, Kobak, Kruszelnycka, Kurz, Kwartin, Mařák, Melba, Nizankowski, Recheński, Schilling, Schmedes, Slezak, Sirota, Sowilski, Wołoszyn, Zuckerberg

Prawdziwe aparaty gramofonowe

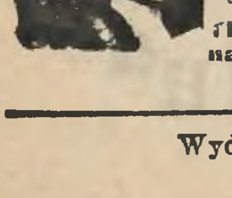
jak również wszelkie płyty dostarczamy po cenach ustanowionych przez Niemieckie, akcyjne Towarzystwo gramofonowe (Deutsche Gramophon-Aktiengesellschaft) na wygodne

spłaty częściowe

Żądajcie zaraz kartą poczt. nasz główny cennik.

BIAL & FREUND, WIEN XIII|1.

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskeov nabrezi 6—194. 1072

Szare pierze

pod gwarancją całkiem świeże, gotowe do napełniania pierzyn, materaców, poduszek; pół kilo kosztuje tylko 1 kor. Wysyła po 5 kilo za pobraniem **M. Krasa,** handel pierza, **Prag Nr. 680-I A.** Wymiana dozwolona. (1347

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających brody i łysych



Brody i włosy można zasadniczo wyhodować w przeciągu 8 dni wywołać przez użycie prawdziwego duńskiego „Balsamu Mos“. Młodzi i starzy, panowie i panie, używają jedynie „Balsamu Mos“ do uzyskania brody, brwi i włosów, bo zostało udowodnionem, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem współczesnej nauki, który w ciągu 8 do 14 dni tak dalece działa na cebulki włosowe, że włosy zaraz rość zaczynają. Za nieszkodliwość gwarantuje się jeżeli to nie jest prawdą, to zapłacimy **10.000 koron gotówką** każdemu nie mającemu brody, łysemu albo mającemu rzadkie włosy który używał „Balsamu Mos“ przez 6 tygodni bez skutku.

P. S. Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Posiadamy liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania. Przed naśladownictwem energicznie się ostrzega. „Wedle prób, dokonanych przezemnie na duńskim „Balsamie Mos“, mogę panu donieść, że jestem zeń nadzwyczaj zadowolony. Już po ośmiu dniach okazał się znaczny porost włosów, a pomimo, że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po dwóch tygodniach broda poczęła przybierać swój naturalny kolor i dopiero wtedy rzucało się w oczy nadzwyczaj dodatnie działanie pańskiego balsamu. Dziękując najuprzejmiej pozostaję z szacunkiem I. C. Dr. Tverg Kopenhaga, Pakiet „Balsamu Mos“ 5 guldenów. Opakowanie dyskretne. Przesyła się za zaliczką. Proszę adresować do największego specyalnego składu na świecie: (**Mos Magazinet, Kopenhaga 338 Dania**). Pocztówki należy frankować marką 10-halerzową, listy marką 25-halerzową. 2252 1

Prawo zastrzeż. — Każde naśladowalictwo karnel



Alleinechter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwym jest tylko Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starym ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki znane ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonaniu



J. Lewinsohn, Wien, I|76, Adlergasse 12. Telefon 121 76.
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Ogłoszenie! [271

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Petra Kraweo w Hasserowszel p. looo Szepes megye Węgry.
Stołowe białe a 46, 50, 60, 70 80 hal. liter.
Czerwone od 70 h. wyżej.
Tokaj samorodner a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.
Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręczą za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sremowic ks. Antoni Łętkowski z Kreściona.

„Przewodnik dla Organistów“

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“
Cena egz. broszur. k. 3·—
„ „ oprawnego w półpłótno k. 4·—
Na przesyłkę doręczyć należy hal. 45.
Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należytości z góry.

Jako środek leczniczy przeciw chorobom

Raka żołądka wątroby

i do przeczyszczenia krwi jest Stropal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierające 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd. Całkiem darmo od **A. Stroop, Neuenkirchen Nr. 821.** Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju, o tworzeniu i dziedziczeniu raka, stosunku kamieni żółciowych do raka, wreszcie o oczyszczeniu krwi. (1243

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,** Krawcy **Kraków, Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najumiarkowańsze. Wypożycza również frakki i anglezy. Zamówienia na prowincye uskutecznia się za pomocą sposobu brania miary.



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. **Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.**

HODOWLA KANARKÓW JAN SZUFA
KRAKÓW, ulica Stolarska l. 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.